

Kard. dr Stanisław Dziwisz

## Homilia z okazji 100-lecia urodzin Jana Pawła II

Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie,  
14 VI 2020

---

Liturgia Słowa na dzisiejszą niedzielę przypomina nam dwie powiązane ze sobą tajemnice naszej wiary. Przede wszystkim św. Paweł zapewnia, że Bóg pojednał nas ze sobą właśnie wtedy, kiedy ludzkość tkwiła w największej bezsilności spowodowanej grzechem. Grzech pozbawia człowieka siły życiowej, zamyka go w więzieniu własnej słabości i skończoności, czyni nieprzyjacielem Boga.

I właśnie wtedy, kiedy ów grzech wydaje się królować, Bóg dokonuje dzieła odkupienia. Posyła Chrystusa, który staje się dla nas usprawiedliwieniem i pojednaniem, którego miłość zachowuje nas od „karzącego gniewu”. Każdy, kto Jezusowi wierzy i za Nim idzie, doświadcza tego, o czym Bóg mówił do Mojżesza na górze świętej: „bycia niesionym na orlich skrzydłach”, doświadcza wielkiej tajemnicy miłosiernej, czulej Opatrzności Boga. Z tym wiąże się druga prawda, o której traktują dzisiejsze czytania, szczególnie ewangelia. Jezus wybiera apostołów, aby Ci nieśli potrzebującym dobrą nowinę: „Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy”. To, co dokonało się dzięki Jezusowi, teraz ma dzieć się w Kościele, przez posługę Jego apostołów, we wspólnocie. Głosić dobrą nowinę oznacza proklamować zwycięstwo Jezusa, Jego boską troskę o człowieka, ale i „pilnie słuchać głosu Boga i strzec Jego przymierza”. Strzegąc przymierza i głosząc ewangelię ubogim, stajemy się prawdziwie Kościołem Boga.

Dobra nowina i Kościół są prawdziwie i istotnie ze swojej natury misyjne. Jesteśmy Kościołem powołanym do naśladowania Jezusa. Pan głosił Ewangelię

„tym, którzy poginęli z domu Izraela”. Jego uczniowie szybko zrozumieli, że żąda od nich, aby poszli dalej, na cały świat, aby zanieśli wyzwalającą i podnoszącą moc Ewangelii każdemu człowiekowi. Kościół jest misyjny ze swojej natury. Takim chciał go Jezus, który „istniejąc w postaci Bożej”, „rozbił namiot między nami”, stał się człowiekiem, nomadą, pielgrzymem, Bogiem szukającym człowieka. Tego najbardziej samotnego, dotkniętego przez grzech, ubożego, wydziedziczonego.

„Szukałem ich, a oni dzisiaj przyszli do mnie”. Pamiętam dobrze te słowa Jana Pawła II, jedne z ostatnich, jakie wypowiedział Papież Polak, cierpiący, umierający, ale do końca spełniający swoją pasterką posługę, jaką Duch Święty zlecił mu owego pamiętnego dnia 16 października 1978 roku. Obecny rok przeżywamy, wspominając jego setną rocznicę urodzin. To wspomnienie byłoby niepełne, gdybyśmy nie oddali Bogu chwały za wielkie dzieło misyjne, jakie pozwolił podjąć naszemu wielkiemu Rodakowi. Papież z Polski stał się – dzięki tajemniczemu zamysłom boskiej Opatrzności – misjonarzem świata, niestrudzonym głosicielem „wolności, jaką podarował nam Chrystus”, stróżem i propagatorem światła Jego Ewangelii prawdy i życia. W ten sposób dołączył On, dzięki dobroci Boga i Jego miłosierdziu, do szeregu wspomnianych w dzisiejszym ewangelicznym fragmencie wysłanników Jezusa. W Jego życiu, dziele, a także w sposobie odchodzenia i umierania miłosierny Bóg pokazał nam jeszcze raz piękno Kościoła misyjnego. Jakże głęboką harmonię odkrywamy w tym względzie między św. Janem Pawłem II i papieżem Franciszkiem! Sprawując Eucharystię przy grobie Jana Pawła II, papież Franciszek powiedział: „Wspominając dzisiaj św. Jana Pawła II, powtarzamy: «Pan kocha swój lud, Pan nawiedził swój lud, wysłał swojego proroka»”. „To nie był człowiek – kontynuował Franciszek – który był oddalony od ludu. Przeciwnie, to człowiek, który udawał się na cały świat, by odnaleźć lud, szukając swojego ludu, chcąc być blisko niego”. Wzór biskupa, dobrego pasterza....

„Szukałem ich, a oni dzisiaj przyszli do mnie”. Te słowa nabierają podczas dzisiejszej uroczystości szczególnego znaczenia. W Krakowie, na Białych Morzach, zgromadzili się bowiem wszyscy Polscy biskupi, aby dziękować Bogu za Jana Pawła II i aby wciąż od niego uczyć się, jak naśladować Jezusa Najwyższego Pasterza, który „pasie swą trzodę, gromadzi [ją] swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie”, a nawet „życie oddaje za swoje owce”. Drodzy bracia w biskupstwie, Jan Paweł II, biskup Rzymu, jest dla nas pięknym i mocnym znakiem pasterskiej posługi biskupa w Kościele. Pokorna wiara, niezłomna cierpliwość, gorliwa, cicha wielogodzinna modlitwa i te niezliczone spotkania z ludźmi, nadzwyczajna bliskość możliwie dla każdego – to droga każdego kapłana i biskupa, który chce żyć i działać zgodnie z duchem Jezusa.

Rocznice sprzyjają wspomnieniom. Warto w tym miejscu, w świątyni Jana Pawła II, miejscu jakże ważnym dla najnowszej historii Polski i Kościoła, wspomnieć ten fragment jego misjonarskiej działalności, który skierowany był szczególnie do nas, Polaków. Spośród stu czterech zagranicznych pielgrzymek Papież słowiański pielgrzymował aż osiem razy do Polski. Za każdym razem to była inna, zmieniająca się Polska. Trudno dotknąć wszystkich akcentów jego przesłań do rodaków. Pozwólcie, że wymienię tylko trzy z nich. Pierwsza, niezapomniana, historyczna, charyzmatyczna podróż do Ojczyzny odbyła się w przełomowym dla jej historii momencie. Papież dokonał wtedy w Warszawie bierzmowania dziejów. Prosił Ojca o dar Ducha Świętego, o nową Pięćdziesiątnicę.

To była pielgrzymka obudzenia nadziei i odwagi. Ta pielgrzymka nie tylko, że zastała Polskę w przełomowym momencie, ale ona tak naprawdę ten moment umożliwiła, niejako wskreszyła w duszach Polaków. Nie wolno nam zapominać o tym bierzmowaniu dziejów, czyli o prawdzie, że nasza wolność, suwerenność, niepodległość powiązane są z obecnością Boga w naszych dziejach. Słowa, które w dzisiejszym pierwszym czytaniu Bóg kieruje do Mojżesza i przez niego do Izraela, dotyczą również w całej swojej prawdzie naszego własnego doświadczenia dziejowego: dane nam było zobaczyć, „co Bóg uczynił Egipcjowi, jak niósł nas na skrzydłach orlich, przywodząc do siebie”. Nie wolno nam o tym nigdy zapomnieć! Podobnie zresztą jak nie wolno zapominać o dalszej części cytowanego tekstu: „Teraz, jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym”.

Świadomość prawdy zawartej w tych słowach stała się dla Jana Pawła II programem jego czwartej podróży apostolskiej do Ojczyzny w 1991 roku. Papież przypominał wtedy z całą mocą wymogi ewangelicznego rozumienia wolności. Pamiętamy dramatyzm owej pielgrzymki i mocne świadectwo papieża o prawdziwej wolności. Wolność synów Bożych, dar Jezusa dla nas, prowadzi zawsze do szanowania boskiego prawa wyrażonego w Dekalogu.

Prawo to jest gwarantem ludzkiej wolności, takiej wolności, która potrafi kochać, służyć, widzieć innych i być dla nich. Jakże aktualne jest to ewangeliczne przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II do rodaków także i dzisiaj. Prosił nas Papież wtedy i prosi dzisiaj, z nieba, abyśmy wolność naszą budowali na słowie Boga, na zaufaniu Jego mądrości, na posłuszeństwie, które jest wyrazem świadomości, że „Bóg okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami”. W końcu wspomniemy ostatnią pielgrzymkę z 2002 roku, pielgrzymkę, którą można nazwać krakowską. „Przybywam do Krakowa, ale serdeczną myślą ogarniam całą Polskę i wszystkich rodaków – mówił papież do witających go na lotnisku w Bali-

cach. – Niech te trzy dni mojego pobytu w Ojczyźnie obudzą w nas głęboką wiarę w moc miłosierdzia Bożego”. Miłosierdzie Boże stało się proroczo wielkim tematem ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Papież konsekrował pobliską bazylikę poświęconą kultowi miłosierdzia. A nam wszystkim przekazał misję głoszenia miłosierdzia na cały świat. Uczył nas wtedy „wyobraźni miłosierdzia”. Jak bardzo jej dzisiaj potrzebujemy w każdym wymiarze naszego kościelnego i społecznego życia!

Modlimy się dzisiaj w świątyni-pomniku Jana Pawła II wraz ze wszystkim biskupami, aby te wspomnienia nie stały się dla nas jedynie pamiątką z przeszłości, zakurzonym zdjęciem z albumu, do którego powraca się coraz rzadziej z upływem lat. Ta świątynia, jak każda inna, jest obrazem prawdziwej świątyni, zbudowanej nie ludzką ręką, świątyni, którą Opatrzność Trójjedynego Boga buduje w historii świata i naszego narodu, a również i w sercach niezliczonych osób, które Mu zaufały. Modlimy się tutaj, aby być jeszcze bardziej otwartymi, wrażliwymi na znaki i dzieła miłosierdzia Bożego między nami, w samym centrum naszej codzienności.

Modląc się w tej świątyni zbudowanej rękoma ludzi, jesteśmy głęboko w sercu przekonani, że prawdziwe świątynie Boga i Jego miłosiernej Opatrzności to te niezliczone historie ludzi, których Bóg wyprowadził z przeróżnych dziejowych Egiptów i niósł bezpiecznie na orlich skrzydłach. Życie Jana Pawła II, jego życiowa misja, czyż nie stały się dla niego i dla nas szczególnym wyrazem tej miłosiernej Opatrzności Boga i jej prawdziwą świątynią? A czyż on sam nie stał się dla wielu znakiem miłosiernej Opatrzności? Ta świątynia istnieje po to, aby nam o tym przypominać. Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy! Nie tylko nie zapominajmy, ale pozwólmy, aby Bóg ich w nas nieustannie dokonywał. Niech będzie uwielbione Jego miłosierne czuwanie nad nami. Amen.